Cena 10 groszy

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament	przy odbiorze w eksped. mies.	kwart.
	zł. 0,85	zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip.	„ 1,04	„ 3,12,
pod opaską w Polsce - - -	„ 1,00	„ 3,00,
w agenturach - - - - - -	„ 0,95	„ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr 28 | Toruń - Poznań, sobota 5 marca 1927 | Rok 5

Po wyroku.

Wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie posła Wojewódzkiego, opublikowany w dniu dzisiejszym, stwierdza w całej prawie rozciągłości zarzuty, skierowane przez „Głos Prawdy“ przeciw członkowi izby ustawodawczej. Jakkolwiek orzeczenie sądu zmieniło terminologję zarzutów z konfidenta na „męża zaufania“ II. oddziału sztabu generalnego, to jednak z samego orzeczenia wynika zupełnie „jaskrawo jakie pos. Wojewódzki w charakterze „męża zaufania“ spełniał funkcje.

Są to jednak sprawy czysto wewnętrzne lewicy i jako takie posiadają znaczenie drugorzędne. Ważniejszem i najważniejszem zagadnieniem jest kwestja sum wyborczych, jakich II. Oddział sztabu generalnego udzielał posłowi Wojewódzkiemu za informacje „męża zaufania“.

Pieniądze te — jak stwierdza orzeczenie sądu marszałkowskiego — zużyto bądźto na opłacanie informatorów posła Wojewódzkiego, bądź też na opłacanie akcji wyborczej Wyzwolenia w czterech okręgach województw północno-wschodnich, w obrębie których on sam do sejmu kandydował.

Stwierdzenie tego właśnie faktu nadaje całej aferze znamię charakteru brudnego.

Związek między lewicą polską a oddziałem wywiadowczym sztabu generalnego był znany oddawna. Istniały w tym kierunku przypuszczenia różnego rodzaju. Ścisła konspiracja roboty otaczała się jednak tak surową tajemnicą, że wniknięcie w jej szczegóły było zupełnie niemożliwe. Odezwanie się „Głosu Prawdy“ wynikające najwidoczniej z jakiegoś ostrego zatargu w łonie samego obozu piłsudczyków i lewicy polskiej, odsłoniło rąbek tajemnicy, którą sąd marszałkowski, w miarę możności, usiłował wyjaśnić zupełnie.

Nie dociekając spraw ubocznych tej całej historji należy stwierdzić na podstawie orzeczenia sądu marszałkowskiego, że:

— Pieniądze państwowe szły za pośrednictwem urzędowej instytucji wojskowej na robotę dla państwa wysoce szkodliwą, rozbijającą jego spójność na tak zagrożonych terenach jak kresy wschodnie.

Wyzwolenie szafowało temi pieniędzmi na odezwy wyborcze, noszące charakter jaskrawo przeciwpaństwowy (jak to przytoczyliśmy przed kilku tygodniami), nawoływało zapomocą pieniędzy państwowych do otwartego buntu przeciw państwu groziło władzom państwowym i ludności polskiej.

Rząd i władze, powołane do czuwania nad bezpieczeństwem państwa nie wiedziały o tem. Stwierdzenie takiej świadomości byłoby tu do pewnego stopnia absurdem.

Natomiast stwierdzić trzeba że podległe władzom centralnym czynniki urzędowe dopuszczały się szkodliwych dla całości państwa wybryków, za plecami władzy zwierzchniej.

Wydalenie z granic państwa.

Warszawa, 3. 3. (tel. wł.)

Wojewoda wileński wydalił z granic państwa polskiego proboszcza parafji w Duksztach, ks. Szymaszysa, za przeciwpaństwową agitację polityczną

Dyplomacja czy rzeczywistość?

Przedstawiciele Anglji wyjechali z Moskwy.

Moskwa (AW).

Wyjazd angielskiego charge d'affaires z Moskwy do Londynu uzasadniony przez poselstwo angielskie koniecznością złożenia sprawozdania rządowi brytyjskiemu z sytuacji, który nastąpił kilka tygodni po wyjeździe posła angielskiego, w Moskwie wzbudził w kołach komunistycznych poważne zaniepokojenie. Obawiają się, iż pozostawienie tutejszego poselstwa angielskiego bez kierownika oznacza faktyczne zerwanie stosunków Anglji z Sowietami. Sądzą, iż Anglja nie odwoła i nie zamianuje następcy ani swego posła, ani charge d'affaires.

Z Chin do Węgier.

Robota sowiecka w Chinach sięga do Europy.

Szef sztabu armji kantońskiej w Budapeszcie.

Budapeszt, (A. W.)

Wykryty na Węgrzech spisek komunistyczny spowodował masowe aresztowania działaczy komunistycznych i ludzi podejrzanych o komunizm. Ogółem pozbawiono dotychczas wolności stu kilkudziesięciu ludzi.

Przywódca komunistów Szanto, który w czasie regime'u Beli Kuna był dyktatorem mieszkaniowym w Budapeszcie i zasłynął z bezwzględności, z jaką przeprowadził eksmisję zamożniejszych sfer węgierskich z zajmowanych przez nich mieszkań, również dostał się do więzienia.

Na podstawie znalezionych przy Szanto dokumentów stwierdzono, że przybył on na Węgry ponownie przed kilku miesiącami z polecenia Moskwy z obszernemi pełnomocnictwami.

Sensacją jest stwierdzenie przez policję budapeszteńską faktu, iż na terenie Budapesztu z Szanto konferował szef sztabu generalnego armji kantońskiej, gen. Borodin.

Epidemja nadużyć.

Gdańszczanie obawiają się o swe pieniądze.

Uspokajająca odezwa banków gdańskich.

Gdańsk (AW.)

Defraudacje w bankach tutejszych i kasach oszczędności przybierać zaczynają charakter epidemiczny. Opinja publiczna zdradza zaniepokojenie coraz szerszemi rozmiarami wykrywanych nadużyć. Zaniepokojenie posuwa się tak daleko, że zarządy tutejszych banków prywatnych widziały się zmuszone do wydania odezwy uspakajającej w której stwierdzają, iż prywatne banki gdańskie nie mają nic wspólnego z ostatnio wykrytemi nadużyciami w kasach oszczędności.

Co powiedziano w motywach wyroku.

Sprawę przynależności Wojewódzkiego do G. P. U. rozstrzygną sądy Rzplitej.

Warszawa, 3. 3. (tel. wł.)

Motywy wyroku, dołączone do orzeczenia sądu marszałkowskiego w sprawie posła Wojewódzkiego stwierdzają rolę, jaką II Oddział sztabu generalnego spełniał w wewnętrznem życiu politycznem państwa a także stwierdzają rozkład „Wyzwolenia“. Okazuje się mianowicie, że Wyzwolenie uprawiało za pieniądze II Oddziału sztabu Generalnego bolszewizującą robotę na ziemiach wschodnich.

Co do zarzutów przynależności posła Wojewódzkiego do G. P. U. (czerezwyczajki) to sąd marszałkowski ich nie badał, odsyłając całą sprawę do sądów Rzplitej.

Wyrok sądu marszałkowskiego w aferze Wojewódzkiego.

Sąd marszałkowski stwierdził bliski stosunek Wojewódzkiego do II. Oddziału. Pieniądze państwowe na robotę wyborczą.

Urzędowo komunikują: Sąd marszałkowski, powołany przez marszałka Sejmu dla zbadania poczynionych w artykule „Głosu Prawdy“ posłowi Sylwestrowi Wojewódzkiemu zarzutów, ogłosił w dniu dzisiejszym wyrok, którego sentencja brzmi jak następuje:

Sąd Marszałkowski, powołany przez marszałka Sejmu dla zbadania poczynionych w artykule „Głosu Prawdy“ z dnia 28. 1. 1927 pos. Wojewódzkiemu zarzutów otrzymał od p. marszałka Sejmu pismo, w którem marszałek żąda zbadania prawdziwości oskarżenia, że p. Wojewódzki „jako poseł pełnił przez czas dłuższy funkcje płatnego konfidenta (agenta) t. zw. defensywy, i jako konfident dostarczał defensywie m. i. informacyj o swoich kolegach sejmowych.“

Po zbadaniu materjałów, dostarczonych przez wicepremjera Bartla i po przesłuchaniu 22 świadków na trzynastu posiedzeniach sądu, oraz po zbadaniu innych dokumentów, Sąd oświadcza, że nie zostało dowiedzione, iżby p. Wojewódzki jako poseł pełnił funkcje konfidenta (agenta), t. zw. defensywy, a więc, iżby pobierał w tym charakterze wynagrodzenie, jak również iżby dawał defensywie jako poseł informacje o swoich kolegach sejmowych.

Sąd ustalił, że p. Wojewódzki jako poseł aż do kwietnia 1924 r. był dla spraw białoruskich mężem zaufania II. oddziału sztabu generalnego w referacie narodowościowym, dziale ewidencyjnym i m. i. dostarczał informacyj o polityce klubu białoruskiego w Sejmie i o niektórych posłach białoruskich. Otrzymywał on z referatu narodowościowego pieniądze za kwitami do wyliczenia się. Sąd ustalił, że p. Wojewódzki dawał te pieniądze częściowo na opłacanie swoich informatorów, a częściowo na akcję polityczną i wyborczą na terenie czterech okręgów województw północno-wschodnich, w obrębie których i sam do Sejmu kandydował.

Wyrok poza powyższą sentencją zawiera szczegółowe motywy.

RÓŻNE.

Straszny czyn ojca.

Straszny dramat odgrywał się w tych dniach w miejscowości Göttingen pod Augsburgiem. Właściciel oberży Waldenmair przywiódł swe nieślubne dziecko do domu matki maleństwa, gdzie zamknął się z dzieckiem w pokoju. Gdy matka dziewczynki wróciła do domu i drzwi otworzyła gwałtem, odnalazła swe dziecko z odciętą głową, zaś ojca z przerzniętemi tętnicami przy obu rękach. Powód tak strasznego czynu niewiadomy.

Okropne odkrycie.

Przy przeprowadzaniu robót w jednym ze starych pałaców w Grenadzie (Hiszpanja) wykryto izbę tortur. Jak historycy twierdzą, izba ta pochodzi jeszcze z czasów inkwizycji.

Dochowała się ona do dziś w nienaruszonym stanie. W kaźni znajdują się wszystkie narzędzia męki:

Konie żelazne z zębatemi grzbietami, szczypce i cęgi do wyrywania języka, mięśni i paznogci, koła tortur i nawet węgle, któremi kiedyś, rozżarzywszy je, zadawano męki.

Gdyby te okrutne przedmioty mogły mówić, opowiedziałyby niejedną ponurą historję...

Fałszywy „hrabia de Beauchene.“

W toku procesu o fałszerstwo przekazów franc. Obrony Narodowej, który rozegrał się przed Izbą Sekwany i w którym zapadł wyrok, skazujący 10 oskarżonych, składał swe zeznania niejaki Marjan d'Isles zwany „hrabią de Beauchene“.

Okazało się, że „hrabia“ podjął początkowo 120 000 fr. na fałszywe przekazy, a dodatkowe śledztwo wyjaśniło, że dopuścił się on dalszego oszustwa na sumę 50 000 fr. W tych dniach więc aresztowano „hrabiego“ z polecenia sędziego śledczego w Nicei.

Skandaliczny wybryk w sejmowej komisji konstytucyjnej.

Ukrainiec Chrucki wygłasza prowokacyjne przemówienia.

Warszawa 3. 3. (tel. wł.).

Wczoraj sejmowa komisja konstytucyjna obradowała nad wnioskiem klubów sejmowych o zmianie ordynacji wyborczej.

Przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd, nie posiadając pełnomocnictw w zakresie ordynacji wyborczej, nie może załatwić tej sprawy w drodze dekretu, zachodzi tedy potrzeba uchwalenia specjalnej ustawy. Rząd ze swej strony do zgłoszonych już czterech projektów nie chce dodawać piątego, aby w ten sposób nie powiększać rozbieżności, jakkolwiek sprawa ta nie jest dla rządu obojętna.

Referent pos. Głąbiński reasumując wnioski stronnictw w tej sprawie, przedstawił jako wspólne dla wszystkich wniosków dążenia do znacznego zmniejszenia liczby posłów i do zabezpieczenia reprezentacji polskiej na kresach wschodnich, co jest postulatem zarówno sprawiedliwym, jak i postulatem państwowym, ponieważ nie można dopuścić do tego, aby pewne części kraju nie miały reprezentantów Polaków, jakkolwiek mają odpowiednią ilość ludności polskiej.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, przedstawiciele stronnictw lewicowych oświadczyli się stanowczo przeciwko projektowi zmiany ordynacji wyborczej, zapowiadając bezwzględną opozycję. Podobną deklarację złożył pos. Schreiber w imieniu Koła Żydowskiego.

Podczas dyskusji doszło do skandalu. Poseł Chrucki, Ukrainiec, przemawiając wyraził się, że Ukraincy chętnie zgodziliby się na taką zmianę ordynacji wyborczej, któraby nie dopuściła żadnego Ukrainca do sejmu polskiego, bowiem wówczas łatwiej byłoby Ukraincom oderwać się od panstwa.

Przemówienie to wzburzyło do głębi siedzącego obok posła Sosińskiego. Zwrócił się do komisji zwracając jej uwagę, że tego rodzaju słowa na posiedzeniu komisji to niesłychana, prowokacja. „Byłem członkiem parlamentu niemieckiego i gdybym tam był coś podobnego powiedział, wyniesionoby mnie ze sali". Do posła Chruckiego zwrócił się pos. Sosinski z wezwaniem, by opuścił salę obrad.

Wybuchła wrzawa, którą z trudem tylko udało się zażegnać przewodniczącemu komisji.

Echa marszu na Wiedeń.

Broń w „pustym arsenale". — Odkrycie spisku przeciw ustrojowi republikańskiemu Austrji.

Wiedeń, 3. 3. (Tel. wł.)

Wczoraj wieczorem zjawił się przed arsenałem silny oddział policji wraz z oddziałem wojska, samochodami i reflektorami. Przeszukano arsenał, z którego już dawniej usunięto wszelką broń i znaleziono znaczną ilość karabinów ręcznych i maszynowych. Przypuszczają, że broń była zgromadzona przez korporacje przygotowujące zamach.

Podczas rewizji tłumy publiczności zgromadziły się przed arsenałem, spokoju jednak nie zakłócono.

Udaremniony zamach tłumów na premjera Anglji.

Na miejscu katastrofy w południowej Walji.

Londyn 3. 3. (tel. wł.)

O nastroju wśród rzesz robotniczych Anglji, panującym po nieudanym strajku generalnym, świadczy następujący wypadek, jaki zdarzył się na miejscu katastrofy w południowej Walji. Kiedy na miejsce wypadku przybył samochodem premjer Baldwin z żoną i zajechał do wylotu szybu, tłumy robotników, czekające na wynik akcji ratowniczej, przybrały groźną postawę i gdyby nie interwencja oddziałów policyjnych, robotnicy byliby się rzucili na samochód premjera.

65 ofiar katastrof górniczych.

Londyn 2. 3. (PAT).

Komunikat oficjalny podaje do wiadomości, że podczas katastrofy w Ebb w Vale zginęło 52 osób, a w Northinghamshire 13 osób.

Pod Szanghajem.

Wycofanie wojsk Sun Czuan Fanga.

Szanghaj (AW).

Zdemoralizowana szeregiem klęsk militarnych armja Sun Czuan Fana uległa ostatecznemu rozkładowi. Jeden z podkomendnych Sun Czuan Fana gen. Meng zajmujący pozycję środkową na froncie Sun Tiangu wycofał się bez walki odsłaniając sąsiednie oddziały wojskowe. Część opuszczonych pozycyj zdołali zająć Kantończycy, częściowo jednak zdołała je obsadzić armja Czang Czung Czanga. Gen. Czang Czung Czang objął obecnie dowództwo nad wszystkiemi siłami anty bolszewickiemi, znajdującemi się w Szanghaju.

Rozłam wśród Kantończyków?

Nowy rząd generalski.

Moskwa, (AW.)

Z Chin donoszą, że wczoraj w głównej kwaterze armji kantońskiej odbyła się konferencja centralnego Komitetu Kuomintangu, na której zaraz na początku zaznaczyły się poważne różnice poglądów między narodowo-chińskiem i radykalnem skrzydłem partji, przyczem gen. Czen-Kaj-Szek ostro wystąpił przeciwko gen. Galonto, przedstawicielowi rządu sowieckiego.

Umiarkowane skrzydło Kuomintangu usiłuje już od dłuższego czasu przeciwstawić się coraz większym wpływom Moskwy, które uważają tutaj za główną przyczynę niemożności dojścia do porozumienia z Czang-Czo-Linem. W chwili obecnej grupa radykalna pod kierunkiem Borodina majoryzuje uchwały partji. Jak słychać, gen. Czen-Kaj-Szek zamierza stworzyć nowy rząd w Nenszangu i wystąpić do walki przeciw zwolennikom Borodina.

Projekt rozwiązania parlamentu austrjackiego.

Rząd austrjacki przedłożył parlamentowi projekt ustawy, na mocy której obecny parlament ma być rozwiązany przed upływem okresu ustawowego. Projekt poleca rządowi, aby rozpisał nowe wybory do parlamentu bezzwłocznie i to w takim terminie, aby nowowybrany parlament mógł być zwołany najpóźniej w dn. 23 maja b. r.

Sprawy polskie.

Budżet w senacie.

Warszawa, 3. 3. (tel. wł.)

Senat obradował wczoraj nad budżetem państwa. Dyskusja stała na niezwykle wysokim poziomie. Mówcy, najlepsi retorycy izby wygłaszali przemówienia, pełne finezji, sarkazmu i dowcipu. Wywody ich nie odbiegały od przemówień i zasad budżetowych, wygłoszonych w sejmie.

Z Rady Ministrów

Warszawa, (Pat.)

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 2 marca upoważniła ministra pracy i op. społ. do przesłania na Radę Prawniczą projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, dotyczącego umów o pracy pracowników umysłowych.

Poza tem uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie zmian i uzupełnień ustawy o monopolu spirytusowym. Projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie odstąpienia gminie m. Przemyśla terenów państwowych na cele ogólne, w szczególności na cele budowlane, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie regulaminu Trybunału Kompetencyjnego, wreszcie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie wydzielenia z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych, przemysłowych, handlowych i górniczych oraz ich komercjalizacji.

Wyjazd do Genewy.

Warszawa, 2. 3. (Pat.)

Dziś o godz. 11 wieczorem p. min. spraw zagr. Zaleski wyjechał przez Wiedeń do Genewy na bieżącą sesję Rady Ligi Narodów.

Wyjazd reszty delegacji.

Warszawa 3. 3. (tel. wł.)

Dziś wyjeżdża do Genewy reszta delegacji polskiej pp. Sokal, Tarnowski, Szumlański, Szymiczek, Lubomirski, woj. Grażyński i konsul polski w Bytomiu Szczepański.

Rauscher u p. Zaleskiego.

Urzędowo komunikują: P. minister spraw zagr. przyjął w dn. 2 bm. posła niemieckiego Rauschera, który dziś powrócił z Berlina. Poseł Rauscher poinformował p. min. Zaleskiego o stanowisku, zajętem przez rząd niemiecki w sprawie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich.

Narazie spodziewane są dalsze rozmowy na temat ewentualnego wznowienia rokowań o traktat handlowy między min. Zaleskim i min. Stresemannem z okazji spotkania w Genewie.

Parlamentarzyści polscy w Paryżu.

Paryż 2. 3. (PAT).

W drugim dniu swego pobytu w Paryżu parlamentarzyści polscy obecni byli na śniadaniu, wydanem przez grupę parlamentarną francusko-polską, w czasie którego dłuższe przemówienie wygłosił deputowany Locquin, witając imieniem grupy parlamentarnej francusko-polskiej parlamentarzystów polskich. Ze strony Polski odpowiedział pos. Thugutt, który mowę swoją zakończył toastem na cześć braterstwa francusko-polskiego.

Po śniadaniu wycieczka polska zwiedziła bibljotekę narodową i muzeum, poczem odbyło się w ratuszu wspaniałe przyjęcie.

Wieczorem w ambasadzie polskiej odbył się wielki obiad z udziałem najwybitniejszych osobistości świata politycznego i naukowego, po obiedzie zaś raut, w którym wziął udział cały świat polityczny, literacki, dyplomatyczny oraz liczni dziennikarze francuscy i zagraniczni.

(Uw. red. — Pomimo, że delegacja parlamentarzystów polskich bawi już kilka dni w granicach państwa francuskiego, prasa francuska nie znalazła dotąd czasu i miejsca na ogłoszenie wywiadów i oświadczeń parlamentarzystów polskich, jak to zwykle bywa w zwyczaju w takich wypadkach. Dzienniki ograniczają się do krótkich wzmianek o pobycie delegacji polskiej. Stosunek taki do wycieczki polskiej charakteryzuje bez wyjątku wszystkie organa francuskie bez względu na stronnictwa i poglądy).

Wynagrodzenie za ziemię dla osadnictwa wojskowego.

Warszawa, 2. 3. (Pat.)

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalone zostały na wniosek p. ministra reform rolnych dr. Staniewicza zasady wynagrodzenia za nieruchomości ziemskie, przejęte na cele osadnictwa wojskowego na kresach wschodnich. Dążąc do jak najszybszego uregulowania tej tak ważnej sprawy, Ministerstwo Reform Rolnych opracowało na podstawie tych zasad projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej i przesłało go do zaopinjowania Radzie Prawniczej.

Z obozu Wielkiej Polski na Pomorzu.

Wiele, 3. 3. (tel. wł.)

Dnia 28. II. wieczorem odbyło się na sali p. Czapiewskiego zebranie informacyjne Obozu Wielkiej Polski. Stawiło się około 100 osób. Obożny obwodowy X. Wrycza przedstawił cele i dążności Obozu Wielkiej Polski w godzinnem przemówieniu. Zebrani z radością przyjęli wiadomość o powstaniu organizacji, mającej za cel wyłącznie dobro Ojczyzny. Między innemi uchwalono następujący protest:

— Niżej podpisane organizacje parafji wielewskiej z oburzeniem wielkim protestują przeciw ohydnej napaści czerwoniaka na cześć i honor kobiety pomorskiej. Żądamy od czynników miarodajnych ukarania sądowego redaktora owego piśmidła wstrętnego.

Również energiczny protest zanosimy przeciw wystąpieniom warszawskiego Głosu Prawdy, obrażającym w niebywałym stopniu uczucia religijne i narodowe społeczeństwa polskiego, uderzającym w niesłychany dotychczas w Polsce sposób w fundament naszego państwowego bytu, jakim był, jest i być musi w Polsce Kościół katolicki. —

Wiele, dnia 28. II. 27 r.

Tow. Powstańców i Wojaków, Kółko Rolnicze. Sodalicja Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Kółko Śpiewu Cecylja.

Wielki pożar w Łodzi.

Łódź, 3. 3. (tel. wł.)

Wczoraj wybuchł tu wielki pożar w fabrykach włókienniczych Weissmanna i Trenkla. Pożar został podobno wywołany krótkiem spięciem w telefonach. Z pracowników, którzy wyskakiwali z pierwszego i drugiego piętra budynków fabrycznych na ziemię kilku ciężko się pokaleczyło. Straty wynoszą około 300 000 dolarów.

Kronika telegraficzna.

Interwencja Niemiec.

Wiedeń, (Pat.)

„Wiener Allgemeine Ztg." donosi, że niemiecki min. spraw zagr. Stresemann usiłuje pośredniczyć między Anglją i Rosją sowiecką. Niemiecki urząd spraw zagran. konferuje rzekomo często z Cziczerinem (który bawi ciągle jeszcze w Wiesbadenie), pragnąc skłonić go do złagodzenia nieprzejednanego stanowiska wobec Anglji.

De Pinedo w Buenos Aires.

Rzym, 2. 3. (Pat.)

Agencja Stefaniego dowiaduje się z Buenos Aires, że dziś o godz. 12.39 przybył tam lotnik de Pinedo. Był on witany z wielkim entuzjazmem przez tłumy ludności.

O spłatę długów francuskich.

Paryż, 2. 3. (Pat.)

Poincare zakomunikował komisji finansowej senatu, że Francja zobowiązała się zapłacić 15 czerwca rb. Stanom Zjedn. 10 miljonów dolarów na rachunek spłaty długów. Komisja przyjęła to oświadczenie do wiadomości, zastrzegając sobie przeprowadzenie w związku z tem dyskusji, co jednakże nastąpi dopiero po powzięciu w tej sprawie decyzji przez izbę deputowanych.

3. III. Bank Polski płacił za:

Dolary amerykańskie	-	-	8,89
Marki niemieckie	-	-	211,23
Guldeny gdańskie	-	-	172,65
Franki szwajcarskie	-	-	171,73
„ francuskie	-	-	34,61
Funty szterlingów	-	-	43,31

Miły okaz.

Senator Borah w senacie amerykańskim. — Wymiana listów z Callesem. — Rozpacz polityków.

Nowy Jork 2. 3. (tel. wł.)

Senator Borah ogłosił listy wymienione z prezydentem Meksyku Callesem. W listach tych prosi Borah Callesa o informacje w sprawie tych amerykańskich towarzystw naftowych, które na mocy meksykańskiej ustawy naftowej zwróciły się do rządu meksykańskiego o przedłużenie koncesyj. Odpowiedź Callesa jest sprzeczną z informacjami, złożonemi przez Kelloga, sekretarza stanu, w senackiej komisji spraw zagranicznych.

Kellog informował senat amerykański, że tylko cztery nieznaczne towarzystwa naftowe otrzymały koncesje, podczas gdy Calles twierdzi, że towarzystw takich jest 380 a tylko 22 nie chce prosić o odnowienie koncesji, jak tego wymagają ustawy meksykańskie.

Prasa rządowa mówi o przerażeniu jakie zapanowało wskutek postępowania Boraha w kołach politycznych. Są one krokiem tym skonsternowane. Dzienniki, zbliżone do rządu twierdzą nawet, że Borah wykroczył przeciw prawu Logana, zakazującemu obywatelom amerykańskim porozumienia się z obcemi rządami.

Borah cytuje w odpowiedzi długi szereg faktów, przypominając jak to przewodniczący komisyj spraw zagranicznych izb amerykańskich otrzymywali na własną prośbę informacje od rządów zagranicznych. Poza tem i przedstawiciele prasy amerykańskiej zapytują członków obcych rządów o zdanie i opinję. Zdaniem Boraha tego rodzaju zarzuty są absurdem. Niewiadomo czem skończy się ta afera.

W sprawie pożaru fabryki „Kabel Polski".

Pożar fabryki Tow. Akc. „Kabel Polski" w Bydgoszczy wywołał tak sprzeczne i mylne informacje, że jesteśmy zmuszeni do ich sprostowania.

Pożar wybuchł z niewiadomej przyczyny o godzinie 1-ej min. 5 w nocy dnia 22. lutego w dziale II-gim fabryki, t. j. skręcarek, owijarek i oplatarek, podczas nocnej zmiany pracy. Płomień ukazał się w górze pod dachem, wychodząc ze składu kabelków, gdzie na dole przechowywane były utensylja malarskie. Siła ognia była tak wielka, że użyte w tejże chwili duże gaśnice systemu Minimaksa nie wstrzymywały zupełnie powstającego pożaru, również nie mogły zahamować ognia zastosowane bez zwłoki hydranty, umieszczone w każdej z sal fabrycznych.

Ogień wspomagany silnym wiatrem opanował szybko cały dach. Zaalarmowana jednocześnie z powstaniem pożaru miejska straż ogniowa przybyła w pół godziny po jego wybuchu i, nie będąc już w stanie opanować ognia, zmuszona była ograniczyć swą akcję do zapobieżenia przeniesieniu się pożaru na pozostałe budowle.

W ten sposób spłonął dach cały na głównym gmachu fabrycznym oraz składy surowców i fabrykatów, ucierpiały również w rozmaitym stopniu maszyny wytwórcze.

Ocalały nietknięte przez pożar: centrala siły, kotłownia, stacja pomp, warsztaty ślusarskie, stolarskie i zabudowania mieszkalne. Majątek fabryczny ubezpieczony był od ognia na sumę 371.200 dol., poniesione straty będą zatem całkowicie przez towarzystwo ubezpieczeniowe pokryte.

Zarząd Towarzystwa przystępuje niezwłocznie do odbudowy fabryki, mając nadzieję na uruchomienie części fabrykacji za kilka, a reszty za kilkanaście tygodni.

(A. W.)

Bogaty dar Ossendowskiego.

Bydgoszcz.

Muzeum bydgoskie otrzymało w darze od znanego podróżnika prof. Ferdynanda Ossendowskiego bogaty zbiór broni murzyńskiej szczepu U-Hu, zamieszkałego w Sudanie, a dalej zbiór bożków i fetyszów ze świątyń murzyńskich, naczynia i sprzęty domowe ofiarowane przez francuskie muzeum etnograficzne w Sikassa oraz parę okazów wężów, złowionych przez ofiarodawcę na rzece Nigier. Dar prof. Ossendowskiego stanowi cenny nabytek dla tutejszego muzeum i Rada Miejska uchwaliła wyrazić mu podziękowanie.



Ś. p. Zofja Sokolnicka.

Francja buduje fortece w pasie pogranicznym.

7.000.000 fr. na ochronę granic państwa.

Berlin, 2. 3. (tel. wł.)

Korespondent „Vossische Zeitung" w Paryżu dowiaduje się, że projekt rządu francuskiego o rozbudowie fortyfikacyj nad granicami Francji przewiduje ogólne koszty w sumie 7.000 000 000 franków. Parlament zażąda tej sumy w formie nadzwyczajnych kredytów dodatkowych.

Sam program rozbudowy rozłożony jest na kilka lat i obejmuje nie tylko fortece wschodnie, z których mają być wzmocnione Metz i Strassburg, lecz również granicę alpejską.

Paryż. (A. W.)

Minister Painleve w rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien'" powiedział m. inn.:

Między mojemi obowiązkami jako ministra wojny, a polityką pokoju prowadzoną przez Brianda niema żadnego rozdźwięku. Jednakże Francja właśnie dla przysłużenia się idei pokoju musi mieć dostateczną ochronę militarną. Francja któraby nie była zdolną odeprzeć skutecznie zbrojny napad byłaby dla tych mocarstw, których polityka niepokoi cały świat, najniebezpieczniejszą pokusą.

W dalszym ciągu rozmowy Painleve omawia kwestję fortyfikacyj granicy francuskiej, przyczem podkreśla, że roboty w tym kierunku zostaną podjęte w lipcu r. b. Fortyfikacje te nie będą miały jednak charakteru agresywnego. Francja nie ma zamiaru opóźniać rozbrojenia Europy.

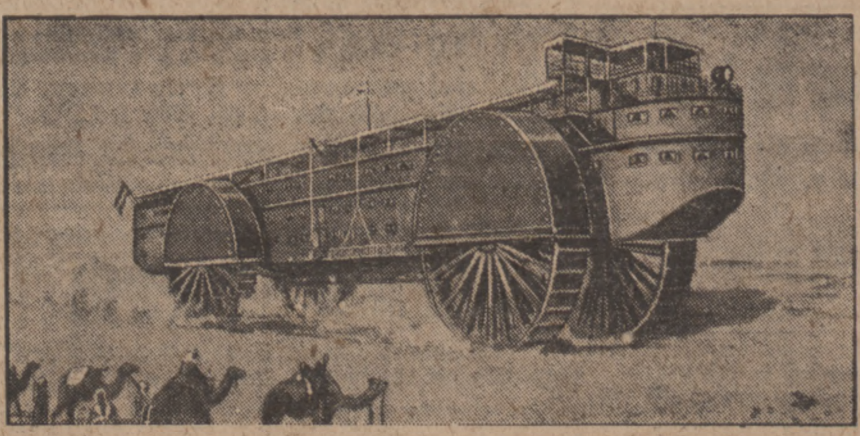
Afera polityczna w Anglji.
Fundusze partyjne Lloyd George'a i tytuły lordów angielskich.

Z angielskich tajników życia partyjnego.

Londyn, 2. 3. (tel. wł.)

Lord Rosebery, eks-premjer jeszcze z czasów królowej Wiktorji ogłasza drugi zrzędu list w sprawie miljonowego funduszu Lloyd George'a. List ten ukazał się w „Times". Lord Rosebery domaga się powołania komisji do zbadania sprawy nominacji pearów angielskich (członków izby lordów). Nominacje te nastąpiły w czasie, kiedy Lloyd George był premjerem a lord Rosebery daje niedwuznacznie do zrozumienia, że nominacje te mają podkład finansowy. Twierdzi on, że co najmniej 90 lordów kupiło swe tytuły t. zw. fundacjami i daje do zrozumienia, że właśnie fundusz liberałów składa się z tego rodzaju fundacyj.

Kiedy przed 14 dniami ukazał się pierwszy list lorda Rosebery prasa liberalna zupełnie go zignorowała. Obecnie twierdzi „Star", że lorda Rosebery wysunięto poto tylko, by Lloyd George'a zmusić do wytoczenia procesu politycznego. Dziennik twierdzi, że gdyby tak chciano doszukiwać się źródeł tytułów i nominacyj, to trzebaby powołać przed komisję również byłe rządy konserwatywne i nominowanych przez nie pearów. Pismo wyraża zdanie, że tradycyjne nadawanie tytułów przyjaciołom partyj politycznych nie przynosi państwu żadnej szkody, bowiem polityczne wpływy utytułowanych są nikłe i prawie wcale nie istnieją.



Statek pustynny, jaki projektuje pewien inżynier. Wehikuł taki miałby służyć dla komunikacji przez Saharę, podobnie jak statki pasażerskie utrzymują komunikację przez oceany.

Przestroga dla naszej Młodzieży Katolickiej.

Dnia 13. lutego założono w Toruniu (pod patronatem pp. Kulerskiego i Wasilewskiego) Związek Młodzieży Wiejskiej na Pomorze.

Związek Młodzieży Wiejskiej stoi pod wpływem „Wyzwolenia", utrzymuje ścisłą łączność z niechrześcijańskim Związkiem Nauczycieli „Ogniskiem", z socjalistycznem Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego i ze „Strzelcem".

Związek Młodzieży Wiejskiej urządził razem z Tow. Uniwersytetu Robotniczego i z Wolnym Związkiem Nauczycieli „Ogniskiem" w grudniu 1926 zjazd oświatowy, na którym też przemawiali przedstawiciel Związku Nauczycieli Żydowskich i przedstawiciel wolnomyślicieli (masonów). Uchwały tego zjazdu są żywcem wyjęte z katechizmu masońskiego, bo żądają wolnej szkoły, usunięcia nauki religji ze szkół — a etyki niezależnej t. j. wykluczającej zasady chrześcijańskie. Kierunek Związku Młodzieży Wiejskiej ujawnia się też w jego ustawach, które wykluczają wpływ duchowieństwa — i nawet rodziców, nie dopuszczają Patronatu, a żądają koedukacji tj. złączenia w Zw. Mł. Wiejskiej i jego kołach mł. męskiej i żeńskiej razem. Te zasady odpowiadają najzupełniej bolszewickim.

Młodzieży! strzeż się fałszywych tych proroków i wilków w owczej skórze.

Przyjaciel młodzieży.

W kilku wierszach.

Wiadomości z dnia wczorajszego.

Departament spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych oświadczył, że nie zajmie się projektem Nicaragui o pakcie zaczepno - odpornym.

* * *

19 i 23 marca br. przybędą do portów rumuńskich eskadry francuskiej floty wojennej, celem wizytowania floty rumuńskiej.

* * *

Szanghajski konsul generalny Japonji oświadczył korespondentowi „Vossische Zeitung", że Japonja zamierza w chińskiej wojnie domowej zająć stanowisko bezwzględnej neutralności.

* * *

W Turcji zostały zniesione sądy doraźne, wprowadzone w związku ze spiskiem przeciw ustrojowi państwa przez rząd turecki. Rząd poczynił ten krok ze względu na spokój panujący w kraju.

* * *

W hiszpańskiej strefie marokańskiej rozpoczęły się nowe walki. Kontrakcja hiszpańska przeciw powstańczym plemionom spełzła tymczasem na niczem.

* * *

Norweski Stortsing przyjął 92 głosami przeciw 53 ustawę o ratyfikacji traktatów rozjemczych z Danją, Szwecją i Finlandją. Traktaty te zostały już zratyfikowane przez te kraje.

* * *

Do Paryża przybył najmłodszy syn króla angielskiego Jerzego, ks. Jerzy. Prasa podała na skutek błędu w depeszy, wiadomość jakoby do Paryża przybył król Jerzy.

* * *

W Paryżu rozpoczęły się dnia 1. marca rokowania wstępne o zawarcie francusko-niemieckiego traktatu handlowego. Delegacja francuska wyraża opinję, że dojdzie do porozumienia z Niemcami.

* * *

Wychodzącemu w Bytomiu dziennikowi niemieckiemu „Oberschlesische Zeitung" odebrano na 2 lata debit dla terytorjum Polski.

Konserwatyści niemieccy opowiadają się za monarchją.

Jak donosi „Preussische Kreuzztg.", obradujący wczoraj w Berlinie zarząd niemieckiej partji konserwatywnej uchwalił rezolucję, stwierdzająca, że niemiecka partja konserwatywna nadal pozostanie wierną idei monarchizmu i rodzinie b. panujących. Partja konserwatywna stwierdza, że w dotychczasowej swojej współpracy z partją niemiecko-narodową zastrzegła sobie zgóry pełną samodzielność. Rezolucja wzywa koła konserwatywne do organizowania się pod hasłem zbliżających się wyborów.

Z CAŁEJ POLSKI

KRONIKA

Sobota	Niedziela	Poniedz.
5	6	7
Fryderyka	Wstępna	Tomasza

Toruń, dnia 5 marca 1937

—* **Złote monety 20 i 10-złotowe.** Bank Polski wymienia osobom prywatnym złoto na złote monety 10 i 20-złotowe, przyczem na 1 osobę wydaje tylko po jednej 20-to i jednej 10-złotówce czyli łącznie 30 złotych w złocie. Jeżeli wartość przyniesionego do wymiany złota przekracza sumę 30 złotych wówczas różnicę wypłaca Bank Polski w złotych obiegowych. Mennica państwowa wymiany złota na monety złote nie uskutecznia ani też zamówień prywatnych na bicie monet złotych ze złota na ten cel dostarczonego nie przyjmuje. Mennica bije monety złote jedynie na zamówienie.

—* **Niecna sprawka.** Wczoraj we wtorek 1 bm. ok. godz. 18-eaj zaalarmowano nagle straż ogniową na ul. Warszawską. Dzielna nasza straż, jak zwykle, już po upływie kilkunastu sekund była w drodze a po przybyciu na miejsce przekonała się, że alarm był fałszywy: jakiś niekulturalny swawolnik stłukł szybę w alarmiku obok gmachu teatru żołnierskiego i niepostrzeżony zdołał umknąć.

Wybryki takie dziś często zdarzają się w mieście naszem, niestety sprawcom przeważnie udaje się ujść karzącej ręki sprawiedliwości.

CHEŁMNO.

Popisy szajki złodziejskiej. W sobotę, 26 lutego br. przybyła do Chełmna zorganizowana szajka złodziejska. Juljanna i Rozalja Steffen, pierwsza lat 13, druga lat 21 zostały ujęte przez policję u kupca p. Muziola, gdzie skradły 1 parę lakierek. Łupem złodziejek padły 2 kapelusze, fartuchy, bielizna, pończochy i portfele, które zwrócono poszkodowanym kupcom, po spisaniu protokółu. Znana z toruńskich targów i kradzieży Rozalja M. lat 50 z Cichoradza zdołała zbiec z koszem kradzionych rzeczy. Niefortunni złodzieje sklepowi i kieszonkowi omijają Chełmno, dzięki sprawności policji. Od ostatniego wypadku nie zgłoszono dotychczas ani jednej kradzieży kieszonkowej jak i sklepowej.

Nieuczciwy uczeń. Uczeń szklarski Wincenty Jagielski z ydgszczy okradał systematycznie swego chlebodawcę p. Kaweckiego. Wynosił on listwy, tablice szkła i inne rzeczy i spieniężył je u kolegów. Zarządzona rewizja u pasera Sz. ul. Dworcowa, dała obfity materjał dowodowy. Jagielskim i Sz. zaopiekowała się policja.

CHOJNICE.

Świętokradztwo. W nocy z wtorku na środę włamali się do kościoła w Starym Zieleniu złodzieje, gdzie poczynili spustoszenia a przedewszystkiem rozbili tabernakulum i zabrali złote kielichy i wartościową puszkę. Władze policyjne przeprowadzają energiczne śledztwo i jest nadzieja, że w krótkim czasie wyrodni świętokradcy znajdą się pod kluczem.

KARSIN, pow. chojnicki.

Pożar elektrowni. Wybuchły przed kilku dniami z nieznanych dotąd przyczyn pożar, zniszczył doszczętnie miejscową elektrownię kolejową. Akcja ratunkowa okazała się bezskuteczną.

Świętokradztwo. W jednej z ubiegłych nocy niewykryci złodzieje otworzywszy drzwi frontowe wytrychem lub podrobionym kluczem zakradli się do kościoła parafjalnego w osadzie Zieluniu w pow. mławskim. — Świętokradcy skradli puszkę z komunikantami z przykrywką srebrną pozłacaną, kielich srebrny wewnątrz pozłacany, patynę pozłacaną, kociołek metalowy, tackę, kubek, naczynie z olejami do chrztu, łyżkę metalową do kadzidła, dwa lichtarze, metalowe małe i ręcznik. Ogólna wartość skradzionych naczyń kościelnych wynosi 3000 zł. Policja pow. mławskiego prowadzi energiczne dochodzenie.

STAROGARD.

Przedstawienie naszych maluczkich. Miesiąc luty to czas propagandy książki. Wszystkie szkoły starały się w tym miesiącu zdobyć fundusze na powiększenie bibljotek uczniowskich. Również dzieci naszej szkoły w tym celu zgotowały nam pod kierownictwem swego nauczyciela p. Sz. w niedzielę 27 ub. m. nadzwyczaj przyjemny wieczorek. Na program składało się kilka starannie dobranych wierszy; cały szereg dwu i trzygłosowych pieśni oraz krotochwila: „Straszna przygoda". Prócz dzieci wygłosiło jeszcze dwóch członków ze Stow. Młodzieży monologi: „Dziad Onufry" i „Pan Jowjalski". Dzieci, jak również i członkowie Towarzystwa wywiązali się ze swego zadania wcale dobrze. Starannie przez majętność Wielka Komorza zbudowana scena wyobrażająca ciemny bór, należycie odtworzyła tło sztuki. Sala szkolna była po brzegi napełniona publicznością. Rezultat propagandy książki, jak nas informują przedstawia się w sumie 94,79 zł. Bibljoteka, licząca obecnie 181 książek, powiększy się znacznie. Korzystają z niej nie tylko dzieci, lecz także dorośli, a szczególnie miejscowe Stow. Kat. Młodzieży.

Gość.

DZIAŁDOWO.

W obronie czci kobiety — Pomorzanki. Komitet miejscowych towarzystw zwołał na poniedziałek 28 lutego w sali hotelu Centralnego wiec protestacyjny na bezczelny i niecny napad „Czerwonego Kurjera" na nasze kobiety pomorskie. Obszerna sala nie mogła pomieścić wszystkich wiecowników i dużo słuchaczy stało za drzwiami. Wiec zagaił insp. szk. p. Grochowski i podniósł ciężkość tego haniebnego zarzutu, poczem przemawiali jeszcze ks. prob. Makowski, mecenas p. Kopicki i p. Żuławska. Wszystkie przemówienia przyjęto z wielkim entuzjazmem i jednogłośnie uchwalono odpowiednią rezolucję protestacyjną, poczem wiec rozwiązano.

DĄBRÓWKA, pow. tucholski.

Plaga dzików. W ostatnich latach dziki stały się wprost plagą dla mieszkańców borów Tucholskich. Rok rocznie rolnicy wnosili zażalenia i prośby o odszkodowanie za wyrządzone szkody przez dziki. W ostatnim czasie urządzono polowanie policyjne li tylko na dziki w rejonie państwowego Nadleśnictwa Gołąbek. W polowaniu brało udział około 40 strzelców, a rezultat był ten, że nie ubito ani jednego dzika. Widocznie dziki dowiedziały się wczas o grożącem ich życiu niebezpieczeństwie i wyniosły się tam, gdzie im proch i kula strzelecka nie zagrażały.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Opodatkowanie poświadczeń podpisów. Min. Skarbu wyjaśniło, że uwierzytelnienie podpisów przez sąd nie podlega opłacie stemplowej, lecz sądowej. Państwowy Bank Rolny, w razie złożenia mu skryptu dłużnego, zaopatrzonego w odpisy uwierzytelnione bez pobrania opłaty za uwierzytelnienie, może bądź kasować znaczki stemplowe, bądź uiszczać odnośną opłatę bezpośrednio.

Kary za zwłokę przy zaległościach podatkowych.

W myśl ostatnio ogłoszonego rozporządzenia min. skarbu, ci wszyscy płatnicy, którzy w terminie od dnia 1-go lutego do końca marca rb., zapłacą należne podatki, bez względu na to, jak dawno upłynął termin ich płatności, otrzymają tę ulgę, iż urzędy skarbowe będą liczyć jedynie 2 proc., kary za zwłokę w stosunku miesięcznym przy ściąganiu tych należności. Stanowi to dużą ulgę dla wszystkich płatników, zalegających w opłacie różnych podatków, szczególnie zaś dla tych osób, które nie uiściły należności podatkowych od lat 2, a nawet 3, a co przy zasadniczo obowiązującej 4-procentowej karze za zwłokę, pobieranej w stosunku miesięcznym, powiększa wymiar podatkowy o 48 proc. rocznie. W interesie zatem tych wszystkich zalegających płatników leży uiszczenie zaległych podatków do dnia 31-go marca br., by nie płacić później 4 proc. kary za zwłokę, a jedynie 2 proc., jak to przejściowo obowiązujące rozporządzenie min. skarbu przewiduje.

Rozporządzenie ministra skarbu z dnia 19. lutego br. (Dz. Ustaw Nr. 16/1927) termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie przesunięty został z dn. 1-go marca na d. 1-go kwietnia 1927 r.

Targowica miejska.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

POZNAŃ, dnia 1. III. 1927 r. Spędzono wołów 89, buhaji 279, krów 512 bydła 880 świń 2456, cieląt 604, owiec 150.

Razem 4090 zwierząt.

Płacono za 100. kg. żywej wagi za:

Woły:	
pełnomięsiste, wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane	156–158
pełnomięsiste wytuczone woły od 4 do 7 lat	146–152
młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone	134
Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	134–138
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	120–126
Jałówki i Krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	156–158
pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźniej do lat 7	144–150
starsze tuczone krowy mniej dobre młodsze krowy i jałówki	134–140
miernie odżywione krowy i jałówki	116–120
licho odżywione krowy i jałówki	70–100
Cielęta:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	140–150
średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	130–136
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	120–124
liche ssaki	106–110
Świnie:	
pełnomięsiste od 120–150 kg. żyw. wagi	204–206
pełnomięsiste od 100–120 kg żyw. wagi.	200
pełnomięsiste od 80–100 kg żyw. wagi	192–196
mięsiste świnie ponad 80 kg.	184–186
maciory i późne kastraty	160–200

Przebieg targu spokojny

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedz. Stefan Borowski. w Toruniu.

Rok 3. Toruń, dnia 4 marca 1927 r. Nr. 9.

DOM RODZINNY

OPOWIADANIA HISTORYCZNE :—: OPISY KRAJOZNAWCZE — PORADNIK WSZECHSTRONNY

Dodatek tygodniowy

WIERSZE, NOWELKI I ŻARTY — ZAGADKI I ŁAMIGŁOWKI — ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI

EWANGELJA.

św. Mateusza rozdz. 4, wiersz 1—11.

Onego czasu Jezus był zawiedzion na puszczę od Ducha, aby był kuszon od djabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisano jest, nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy Go wziął djabeł do miasta świętego i postawił Go na ganku kościelnym i rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół, albowiem napisano jest, iż aniołom Swoim rozkazał o Tobie, i będą Cię na ręku nosić, abyś snać nie obraził o kamień nogi Swojej. Rzekł mu Jezus: zaliż napisano jest: nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął Go zaś djabeł na górę wysoką bardzo i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, i rzekł Mu: to wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: idź precz szatanie! Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu Samemu służyć będziesz. Tedy opuścił Go djabeł: a oto aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

Nauka na pierwszą Niedzielę Postu

według ks. Leonarda Goffinego.

Z listu drugiego św. Pawła do Koryntjan, rozdz. 6.

Bracia! Napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie przyjęli. Albowiem mówi: czasu przyjemnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię. Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia! Niedawając nikomu żadnego zgorszenia, aby nie było naganione posługowanie nasze, ale we wszystkiem stawmy samych siebie jako sługi Boże w cierpliwości wielkiej, w utrapieniach, w uciskach, w biciu, w więzieniu, w rozruchach, w pracach, w niespaniach, w pościech, w czystości, w umiejętności, w nieskwapliwości, w łagodności, w Duchu św., w miłości nieobłudnej, w mowie prawdy, w mocy Bożej, przez chwałę i zelżywość, przez osławienie i dobrą sławę, jakoby zwodnicy, a przecież prawdziwi, jako nieznajomi, a przecież znajomi, jako umierający, a oto żyjemy, jako karani, a nie umorzeni, jako smętni, lecz zawsze weseli, jako ubodzy, a wiele ubogacający, jako nic nie mający, a wszystko mający.

W y j a ś n i e n i e: Słusznie czyta dzisiaj Kościół ten list Pawła świętego, w którym Apostół zachęca chrześcijan, aby tego czasu łaski na dobre użyli. Post bowiem jest czasem łaski, w którym wszystko nas wzywa do pokuty i poprawy, a Bóg jest gotów nie skąpić nam tejże łaski. Święty Anzelm mówi, że ci nie korzystają z łaski, którzy z nią nie wspódziałają. W powyższej modlitwie przeznaczonej na dzisiejszą niedzielę zwraca Kościół naszą uwagę na to, iż post ma tylko być środkiem i drogą do czegoś lepszego, i że do tego potrzebnem jest pełnienie innych dobrych uczynków. Święty Paweł wylicza te dobre uczynki i wzywa, abyśmy wykonywając je, okazali się sługami Bożymi. Ćwiczmy się zatem w tych cnotach, które nam wymienia, t. j. we wstrzemięźliwości, cierpliwości, czystości, szczodrobliwości, na prawo i na lewo, t. j. starajmy się być w szczęściu pokornymi, w nieszczęściu ufać w pomoc Bożą. Nie dajmy się zelżywościami, wzgardą, prześladowaniem, mękami i śmiercią zepchnąć z drogi cnoty.

N a u k a: 1. Kościół święty każe dzisiaj czytać tę ewangelję, abyśmy nasamprzód widzieli w Chrystusie wzór czterdziestodniowego postu, a potem, abyśmy się nauczyli od Niego opierać się pokusom i ustrzec się grzechu. Grzech powstał przez to, iż pierwsi rodzice nie oparli się pokusie szatana i tak popadli w Jego niewolę. Odtąd stał się niejako „książęciem tego świata“ (Jan 12, 31), jak go nazwał Pan Jezus. Zepchnięcie go z tego świata przez odkupienie jest nieocenioną zasługą Chrystusa. „Na to się okazał Syn Boży, aby zepsował dzieła djabelskie“. (I. Jan. 3, 8). Dzielami temi są grzechy, które djabeł przyniósł na świat, jako też smutne skutki, jakie grzech wywarł na człowieku. W powyżej opowiedzianem pokuszeniu potyka się Pan Jezus z „księciem ciemności“, z „księciem tego świata“ aby go osobiście pokonać, a potem i dlatego, „abyśmy w Nim mieli najwyższego kapłana, któryby się mógł użitować nad krewkościami naszemi, zwłaszcza, że był kuszony we wszystkiem na podobieństwo z nami“. (Żyd. 4, 15). Nareszcie chciał nas własnym przykładem nauczyć, jak zbrojni Słowem Bożem, jakby mieczem, kusiciela pokonać mamy. (Efez. 6, 17). Stańmy przeto wzorem Chrystusa mężnie do walki przeciw pokusom; nie trudno nam będzie za Jego pomocą zwyciężyć. Nauczył nas przecież pokonywać najcięższe pokusy pożądliwości oczu, żądze cielesne i pychę; jeśliśmy te przemogli, łatwo nam będzie odnieść zwycięstwo nad innemi.

2. Jeśli Chrystus, jednorodzony Syn Boży, dopuścił, aby Go szatan kusił, jeśli się pozwolił zaprowadzić na wysoką górę i szczyt kościoła, nie dziwmy się, że i nas trapią różne pokusy; nie dziwmy się dalej, gdy czytamy w Żywotach Świętych Pańskich, że zły duch ich dręczył i trapił przeróżnemi strachami i utrapieniami. Czytamy to przecież w historji pobożnego Joba, ale dowiadujemy się przytem, że bez dopuszczenia Bożego zły duch włoska nam z głowy nie zdejmie.

Stąd zaś, że aniołowie przystąpili do Pana Jezusa i służyli Mu, skoro zwycięsko odparł pokusy szatana, wypływa dla nas nauka, że ci, co pokonają mężnie i statecznie pokusy, doznają pociechy i pomocy anielskiej.

M. BOGUSŁAWKSA.

Dwie podsłuchane rozmowy.

— Pan doktór już skończył przyjęcia?

— Tak, pani doktorowo, ale jest tam jeszcze jedna pani.... ta w modrym kapeluszu, co tak się śmieje, jak wesoły koń....

Pani Ela uśmiechnęła się na to porównanie.

— Ach, pani Krantzowa!

— Już wychodzi.... mało pół godziny, jak wychodzi.

Pelka powiedziała tak z tak złośliwą miną, że to aż zaintrygowało p. Elę. Szybkim ruchem zrzuciła okrycie i kapelusz i ściągając rękawiczki zbliżała się ku drzwiom poczekalni. Otworzyły się bez szmeru i p. Ela uczuła nagły zawrót głowy, który kazał jej uchwycić się ramy drzwi.



W głębi wąskiego ciemnego pokoju, tuż przy otwartych drzwiach gabinetu stało ich dwoje, profilami do niej zwróconych; on trzymał w obu rękach jej drobną rękę i patrzał na nią prawie modlitewnie, ona lewą ręką bawiła się nieznacznie jego krętą czupryną i patrzała figlarnie, przekornie.

— Ej doktoreczku, doktoreczku, nie zawracaj głowy; gdy się ma tak piękną żonę jak pan.

— Gdzież ona jest piękną, przecież nie ma regularnych rysów.

— Ale ma wdzięk, wdzięk niezrównany.

— Chociażby, ale co to ma do mojej prośby, żeby pani była dziś na balu?

— Bo.... nie chcę, żebyśmy były .... obie!

— Moja żona jest dziś cierpiącą... na balu nie będzie.

Słowa te wyrzucił bardzo pospiesznie i radośnie.

— W takim razie.... dowidzenia!

Pochylił się nad jej ręką z długim pocałunkiem.

Cofała się ku drzwiom, nie zdejmując lewej ręki z jego włosów, kilka kroków dzieliło je zaledwie, gdy Ela pospiesznie a cicho przesunęła się do łazienki.

Przy obiedzie nastrój był swobodny i pogodny, dzięki obecności kolegi p. Andrzeja, który przybywszy na dzień jeden, jak zwykle każdą wolną chwilę spędzał u nich.

— Pan się nie obrazi, panie Andrzeju, zwróciła się doń p. Ela, że pozostawię panów tak przy kawie i herbacie, a sama wyjdę jeszcze. Magazynierka rozkazała mi przymierzenie powtórne sukni na bal dzisiejszy

— Idziesz?!....

Pan Zbigniew aż pobladł ze wzruszeniem.

— Jestem niedysponowana....

— Lepiej mi.... zresztą to już pono ostatni bal w tym karnawale.

— Boję się, żebyś sobie nie zaszkodziła.

Pani Ela roześmiała się jakimś trochę nieszczerym śmiechem.

— Widzi pan, panie Andrzeju, jaki to troskliwy, wzorowy mąż — należy brać przykład!

* * *

Niezwykle zdenerwowaną była wieczora tego doktorowa; dyskretnemi a przenikliwemi spojrzeniami śledziła męża i p. Krantzową. Nie uszło jej uwagi, że Zbigniew usiłował zamienić z nią jakieś słowa, a że ona go unikała, rzucając mu tylko złe i pogardliwe spojrzenia.

Tańczono już kilka godzin, spożyła już kolację, a p. Ela wciąż widziała męża i złotowłosą p. Zofję każde wirujące zosobna. Przyszedł jednak moment, w którym próżno śledziła za tańczącymi, nie mogła dopatrzeć ani rosłej postaci męża, ani złocistej perełkami haftowanej sukni swej rywalki. Lekko przewijając się między parami, opuściła salę, dyskretnie wsuwając głowę między portjery osłaniające drzwi buduaru; serce zabiło jej gwałtownie.... tam na kanapce .... tak bliziutko siebie.... złociste suknia.... Odetchnęła.... Przytulał się do niej płoskowo — szary mundur, świecący wyszyciem kołnierza! Bez ceremonji, choć nie patrząc w tę stronę, wtargnęła do buduaru i przeszła środkiem ku drzwiom korytarzyka, wiodącego do sypialni pp. dyrektorstwa, przeistoczonej na salonik. I znów wsunęła głowę między portjery. Tym razem to nie złudzenie... to oni! Pani Zofja siedzi, on stoi przy niej i sumituje się zawdzięcie.

— Upewniam panią, że mówiłem wtedy szczerą prawdę; żona rano jeszcze zapewniała mnie, że na bal nie pójdzie. Przysięgam pani na głowy moich dzieci!



Pani Eli serce zabiło oburzeniem. To zaklęcie się na największą dla niej świętość przy tej kobiecie i dla takiej sprawy, wydało jej się świętokradztem.

Pani Zofja podniosła nagle głowę:

— No i bardzo źle wybrała się żona pana!... wygląda rzeczywiście, zmęczono, staro, pospolicie!....

— Co!... Pozwolę sobie zaprzeczyć!....

Cały szereg osób powiadał mi, że żona wygląda dziś prześlicznie, nawet taki znawca jak malarz Sójkowski.

— A Sójkowski!.... wierzę, przecież jego genre to Kaśki i Maryśki!

— Czy to aluzja, że żona moja....

Głos p. Zbigniewa zadrżał.

— Nie żadna aluzja, tylko twierdzenie, że żona pana ma typ bardzo pospolity!

— Przepraszam panią, może mnie pani wziąść za impertynenta, ale powiem pani otwarcie, że przemawia tu przez panią zwykła zawiść kobieca i nielogiczność, boć dziś rano jeszcze twierdziła pani całkiem co innego!

— Ach dziś rano!... Zawsze jest się wspaniałomyślnym wobec pokonanej rywalki.

— Rywalki i pokonanej!.... O pani Zofjo!.... Pani nie zastanowiła się nad temi słowami. Pani nietylko zwycięsk. ale żadną rywalką dla Eli być nie może, bo nigdy nie dorównałaby jej pani we wdzięku, dystynkcji i w tej wielkiej dobroci, która odbija się w jej....

— Panie!....

Pani Zofja zerwała się tak gwałtownie, że fotel z hukiem upadł na ziemię. Pani Ela była w buduarze, gdy minęła ją biegnąc, z pobrzękiem paciorkowych wisiorków.

Pani Zofja przepuściła ją z uśmiechem i wstrzymała kroki, czekając na nadchodzącego męża.

— Szukałam ciebie, Zbisieńku, przerachowałam się z siłami.... pragnę powrócić do domu.

— Dobrze, koteczku i ja taki rad z tobą do domu powrócę!

JULJUSZ KORDJAN.

Szlakami mew srebrzystych.

Porwały się mewy srebrzyste z nad fali —
Śmigają lecące to dołem — to górą,
I w mgle znikają.... w niekończonej dali,
Za siódmą rzeką i dziesiątą górą.
A wzrok idzie za nimi w okrąg nieskończony
Wabiony widmem cudu odległych tajemnic,
Wsiąka w przestrzeń i łzami dziwnemi sperlony
Otwiera wrota duszy od codziennych ciemnic.
Wzrok idzie — idzie dusza.... I wzrok już zostaje
A dusza bije w niebo słonecznemi pióry
Idzie dalej pod stropy — świat bierze w ramiona,
Przygarnia w siebie, przyjmuje, — natchniona
Przerasta morza i lądy i góry
Zlewa się z barwą tęczy i w gwieździste kraje
Wstępuje, bieży — w mgławicę urasta
I sięga prawdy chciwemi ustami,
Zwiedza świętości anielskiego miasta,
Nasiąka życiem, mocą i bożemi skrami!
A górą w pobok lecą ścigłe mewy
Biją skrzydła i w duszy grają srebrne śpiewy,
Zaś dusza sama cicho rozmodlona
W Boskim ogromie i w nieskończoności
Strzela potęgą ponad myśli grona
I wśród gwiazd mocą dojrzewa twórczości!
I tam tchem Bożym jak słońcem wybielna
Staje u wrót początku — wieczna, nieśmiertelna!

1926

Z. Rzepecka.

Na ślubny kobierzec.

(Dokończenie).



Zdawałoby się niejednej z czytelniczek, że przygotowanie praktyczne i zdrowie wystarczą do zapewnienia szczęścia w małżeństwie. Z pewnością są to wartości duże, lecz nie wszystkie.

Jako katoliczki mamy wyższe dążenia i świętsze obowiązki. Nie wystarczy nam umieć przyrządzić smaczny obiad, nie wystarczy dać życie zdrowym dzieciom.

My chcemy zdobywać głęboką miłość i szacunek męża, chcemy być nietylko dobremi gospodyniami, lecz istotnemi towarzyszkami życia, dzielić z mężem dolę i niedolę, umieć w smutku być jego pociechą, w słabości i pokusie dźwignią i pomocą, interesować się jego pracą i wszystkiemi sprawami.

Chcemy nietylko dać życie dziecku, ale umieć serce jego rozwinąć, wolę wzmocnić, duszę uszlachetnić!

Chcemy być obywatelkami, które kraj swój miłują nietylko słowem, lecz czynem, obywatelkami, które dzieci wychowują na pożytecznych i uczciwych członków społeczeństwa. Aby tym szczytnym i trudnym zadaniom sprostać, trzeba starać się przed ślubem o przygotowanie umysłowe i duchowe, o rozwój swych władz i uzdolnień umysłowych, aby być kobietą — człowiekiem w całem tego słowa znaczeniu, aby nasze bogactwo umysłowe stało się udziałem całej rodziny, aby drogą dziedzictwa i osobistego wpływu przeszło na dzieci.

W tym rozwoju umysłowem jest często przeszkodą fałszywe mniemanie, że ukończywszy szkołę już niczego więcej uczyć się nie potrzebujemy. Interesują nas tylko powieści i kina jak najwięcej sensacyjne, które miłość nazywają cudem, objawieniem, najczęściej szałem — przedstawiają i opisują miłość, która ma bardzo mało wspólnego z prawdziwem, głębokiem uczuciem. Są to po



PRERJE.

Znaczne przestrzenie Ameryki południowej, a także i północnej od Missisipi po Kordyljery pokryte są niezmierzonemi przestrzeniami o charakterze stepowym. Wprawdzie w ostatnich latach, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, część ich z każdym rokiem się zmniejsza na rzecz pól uprawnych, dzięki sztucznemu nawadnianiu i przedłużanym linjom kolei, niemniej na wiele lat jeszcze te olbrzymie stepy pozostaną pastwiskami, noszącemi nazwą prerji, na których wypasają się dziesiątki tysięcy koni, lub bydła rogatego.

Przeciętny Europejczyk niełatwo może wyobrazić sobie te niezliczone armje czworonożne, ruchliwe, swobodne a jednak już ujęte w karby niewoli, której narzędziem są konni pastusi, tak zwani cow-boye (chłopak od krów — tłumacząc dosłownie). Cow-boy'e przedstawiają ciekawe typy na pół ździczałych ludzi, u których warunki życia wyrobiły charakterystyczne przymioty: energję, wytrzymałość, odwagę. Ileż to razy przyjdzie śmiałemu cow-boy'owi stoczyć walkę z podkradającym się do stad drapieżnikiem!

Strój cow-boy'i jest bardzo malowniczy: jaskrawa koszula, spodnie z kozich skór długiem włosiem wkładane na wierzch, kapelusz czarny z szerokiem rondem, w ręku nieodzowne narzędzie wielkiej długości bicz i arkan, którym operują z nadzwyczajną zręcznością. Zwyczaje ich dzikie, charaktery twarde. Umieją kochać się między sobą jak bracia, ale biada, gdy nienawiść, lub zawiść wśród nich się zakradnie.

Kina spopularyzowały w ostatnich czasach typ cow-boy'a, biorąc go za bohatera różnych dramatów filmowych.

---

części „dzieje grzechu", które nieraz „uczą", lecz w złem znaczeniu tego wyrazu, — nigdy nie kształcą.

Gdzież te czasy, w których panny rozczytywały się w poezjach naszych wielkich wieszczów, z nich uczyły się kochać kraj, w nich widziały obraz mężczyzn.- obywateli, za którymi gotowe były pójść i do więzienia i choćby na Sybir! Gdzież te Oleńki Sienkiewiczowskie, które umiały kochać całą siłą serca i temperamentu, ale nie byłyby zostały żonami zdrajców! Gdzież Basie Wołodojowskie, dzielne, śmiałe, czupurne, które przy trumnie najukochańszego męża, wśród strasznego bólu, mówią „to nic", bo wiedzą, że mężną musi być żona bohatera.

Niema dziś takiej miłości. Jej marzenie i pragnienie niszczy w zarodku brukowa sensacyjna literatura, rozpętująca zmysły i uznająca uleganie im za jedyne prawo i szczęście, czy mężczyzny, czy kobiety.

Biedne, zubożałe, wyjałowione, spaczone umysły! Co one dadzą dzieciom swoim, gdy zamąż pójdą? One nawet tego dziecka po ślubie nie zapragną, bo ich fantazja, zbrukana scenami zmysłowego użycia, nie zdoła wyobrazić sobie, jak pięknym jest uśmiech maleństwa — cud dzieciny! A czem będzie dla męża? nie żoną w całem tego słowa znaczeniu, nie towarzyszką życia, nie matką jego dzieci, nie obywatelką, którą mógłby szanować! Czemś co nazwać przykro!

Poza dobrą, poważniejszą literaturą kształci dużo przynależenie do stowarzyszeń społecznych i oświatowych. Przez nie dochodzi się do wyrobienia obywatelskiego, tak niezbędnego przyszłej matce.

Najważniejszem jednakże jest przygotowanie duchowe, tj. praca nad wyrobieniem charakteru, nad uświęceniem swej duszy. Trzeba wnieść do małżeństwa nietylko zdrowe ciało, lecz, co ważniejsze, zdrową duszę! Jest się do tej pracy nad sobą, nad swoją duszą obowiązaną całe życie, lecz więcej niż kiedykolwiek przed małżeństwem i w ciągu pożycia małżeńskiego, i to ze wzgldu na własne dobro i rodziny, którą ma się tworzyć. W małżeństwie czekają kobietę poważne trudy i obowiązki, którym z całą pewnością nie podoła, o ile na własnych siłach i rozumie polegać będzie, o ile nie będzie pracowała z Bogiem, o ile u Niego nie będzie szukała pomocy i rady w piętrzących się z roku na rok trudnościach życiowych. Przyjdą i po ślubie pokusy może silniejsze niż w latach dziewczęcych — czy jest sposób ich opanowania bez pomocy Bożej? Nie, nie, po stokroć nie! Jeżeli dziś widzimy takie małżeństwa, których pożycie piekłem się staje na ziemi, słyszymy o tylu rozwodach w Polsce (było ich w roku ubiegłym 25 tysięcy), to główną tego przyczyną, że w małżeństwach tych żadna ze stron nie była szczerze wierząca, praktykująca, Boga miłująca. Gdyby nią była choćby jedna z nich, zwłaszcza gdyby nią była kobieta, byłaby znalazła moc, już to przeciw pokusom ją nagabującym, już to siłę do zniesienia krzywdy, spotykającej ją ze strony mżża.

Jedynie głęboka, silna wiara, oparta na znajomości przykazań Bożych, dopomoże żonie, że silną będzie nawet wobec prób obniżenia jej moralnego, podejmowanych czasem przez własnego męża, wobec całej tej atmosfery złego, która w świenia krzywdy, spotykającej ją ze strony męża.

Tylko szczerze wierząca i praktykująca mężatka nie ulegnie tym ohydnym poglądom, które dziś zarażają nawet młodziutkie dusze dziewczęce, między innemi, że macierzyństwo jest niepotrzebnym trudem i ciężarem. I dziś jak często, o zgrozo, słyszy się takie uwagi panienek: Ja nie głupiam mieć dzieci, słuchać ich beków, męczyć się niemi w nocach bezsennych, może nie móc sobie pozwolić na żadną rozrywkę, zabawę itd. Straszne, ohydne sława! Jeżeli mam współczucie dla panienek, które sensacyjną literaturą zabrudzają swą wyobraźnię, to mam go stokroć więcej dla



WIELBŁĄD.

Niewiele jest zwierząt, któreby tak dobitnie stwierdzały mądrość natury, obdarzającej stworzenia żywe właściwościami, pozwalającemi im żyć w warukach przyrody je otaczającej, jak wielbłądy. Zwierzę w stanie dzikim niespotykane już nigdzie, jako zwierzę domowe spełnia narzucone przez człowieka obowiązki bez uszczerbku dla zdrowia w Azji południowej, zwłaszcza Arabji i w Afryce północnej; w skwarze, upale może przebyć dziennie 150 kilometrów przez pustynne piaski, użyte jako wierzchowiec; jako zwierzę juczne przewozi na sobie do 160 kilogramów. Spełniać tak ciężkie obowiązki może jedynie dzięki swej budowie. Zwierzę to bowiem mające dwa metry wysokości może przebywać tak wielkie przestrzenie dzięki długim, suchym nogom, opatrzonym w podeszwę między racicami tak twardą, że nie urazi jej najostrzejszy kamień, nie oparzy wrzący piasek. Z drugiej strony na grzbiecie ma jeden, lub dwa garby tłuszczowe, które jako takie stanowią miękkie, nie odparzające się materace dla nakładanych nań ciężarów. Niemniej ważnem jest niesłychana wytrzymałość wielbłąda na głód i pragnienie. W potrzebie zadawalnia się suchemi chwastami, badylami, liśćmi palm, a pojonym może być choćby co 6 dni, bo we wnętrzościach swych posiada rodzaj zbiornika na wodę, która odświeża błony kanału pokarmowego.

Ta wytrzymałość wielbłąda sprawie, że goniąc za szybko nogim rumakiem, choć zrazu niezmiernie zdystansowany, dorówna mu zawsze, gdy koń ze zmęczenia i pragnienia upada.

Właściwość ta spowodowała, że w Egipcie napastowanym często przez szajki rozbójnicze, straż bezpieczeństwa, nosząca u nas nazwę policji konnej, tam nazwaną być może wielbłądzią, ze względu na rodzaj wierzchowców, jakiemi się posługuje.

---

tych, które przejmują poglądy, których ohydy może w całej pełni nawet nie rozumieją, poglądy, które prowadzą kobietę do samobójstwa moralnego, albowiem niszczą u niej to najszczytniejsze i najpiękniejsze przez Stwórcę wlane uczucie — uczucie miłości dziecka i czynią z niej coś potwornego, przed czem wzdraga się uczciwy człowiek, istotę nie zasługującą na miłość i szacunek.

Niewątpliwie macierzyństwo jest nietylko szczęściem, lecz i trudem; żeby go znieść, żeby go wziąć na swe barki, trzeba tej pomocy, jaką daje wiara. Do niewiasty wierzącej stosują się piękne słowa Pisma św.: „Fundamenty wieczne na skale mocnej, a przykazanie Boże w sercu niewiasty świętej". Żona może być dźwignią i pomocą mężowi do uświęcenia się i zwalczania pokus, które w niego uderzą.

I jeszcze jest jeden warunek szczęścia — prawie wrodzony każdej kobiecie, tylko nie trzeba go spaczyć, tj. miłość! Trzeba umieć kochać!

Pod słowem „miłość" nie trzeba rozumieć tylko zakochania się, nie podsuwać pod to słowo tylko pożądania i zmysłowych uczuć — one są w naturze ludzkiej dane przez Boga dla wielkiego celu — tworzenia ludzkości, ale one jedynie wtedy mogą dać pewnego rodzaju szczęście trwalsze, o ile są oparte na szacunku i złączone z głębszem przywiązaniem do wybranego człowieka.

I nietylko rzetelna miłość męża może dać szczęście, lecz i miłość macierzyńska.

Kobieta, która kocha męża, kobieta, dla której miłości macierzyńskiej żaden trud, poniesiony dla dziecka nie wydaje się zbyt wielkim, kobieta, która ma duszę religijnie wyrobioną, umysł ukształcony, która zna i spełnia swoje obowiązki — to kobieta piękna — i szczęśliwa przez czystość swego sumienia, piękna przez piękno moralne i umysłowe, które jej dodaje uroku, niezniszczalnego ani chorobą, ani wiekiem, a co najważniejsza, uszczęśliwiająca drugich, co, wierzcie mi — jest najwyższym wyrazem szczęścia tu na ziemi.

Kobieta silna w uczuciach, gdy kocha, przed żadnym nie cofnie się trudem i głęboko tkliwa, męską posiada stałość; zdolna do cichej ofiary, dość silna, by kochać, a tem samem, by cierpieć. Przez tę miłość właśnie jest pewną, a słodyczy pełną podporą życia — jest dźwignią mężczyzny, który łatwiej popada w znużenie. Ona stoi nieugięta, gdy mężczyzna złamany jest walką życia, a na rany jego duszy kładzie łagodzący balsam wierności, stałości, miłości swej, a często niczem niezachwianej ufności.

Zawsze znajdzie na wszystko jakiś środek zaradczy, pomysłowa, uważna i delikatna, jest uosobieniem gościnności i wesołości, pełnej słodyczy, tej wesołości, która ożywia i kochać każe domowe ognisko.

Cnota piękna, ozdobiona tem czemś cennem, co Pismo św. podziwia w kobiecie wybranej, posiada czar niezrównany, szlachetną czystość i wdzięk, piękniejszy jeszcze od samej urody.

Kobieta, jednem słowem, ozdobiona jest przymiotami, zdolnościami, cnotami jej tylko właściwemi, a które są uzupełnieniem mężczyzny.

I wtedy to i tylko wtedy stanowi ona razem z mężczyzną to, co Bóg sam, jak świadczy Pismo św. nazywa przedziwnem, dobrem, valde bona! (Gen. I. 31) l u d z k o ś c i ą !

Pomoc w nagłych wypadkach.

Czytając gazety spotykamy się niezmiernie często z uwagą, że w jakimś wypadku pomoc lekarska się spóźniła, skutkiem czego dany osobnik zmarł, albo, że stan pogorszył się bardzo z powodu złego zastosowania doraźnej pomocy. Uwzględniając to damy w szeregu artykułów wskazówki jak się zachować w różnych (alfabetycznie uszeregowanych) wypadkach.

Apopleksja.

Apopleksja wywołana jest przez pęknięcie naczynia krwionośnego w mózgu, skutkiem czego krew zalewa część mózgu. Człowiek rażony apopleksją traci przytomność, jest czerwony, lub siny na twarzy, oddycha ciężko, często ma skrzywioną twarz, bezwładną kończynę lub całą połowę ciała.

Chorego takiego należy ułożyć tak, aby miał głowę jak najwyżej (dla zmniejszenia dopływu krwi do mózgu), rozpiąć ubranie, na głowę położyć pęcherz z lodem lub zimne okłady. Pozostawić tak chorego w spokoju i wezwać jak najprędzej lekarza, nie stosując do jego przyjścia żadnych środków do wewnątrz.

Atak nerwowy.

Ataki nerwowe objawiają się najrozmaiciej, zależnie od jednostki; najpospolitszemi objawami są: spazmatyczny płacz lub wybuchy śmiechu nie do opanowania, bicie serce, krzyki i kurcze. Osoba ulegająca często tym przypadłościom powinna leczyć się poważnie na nerwy. W razie ataku nagłego nie powinno się stosować, według dawnej metody chluśnięcia wodą na twarz, — chyba, że atak jest udany — natomiast powinno się położyć chorą wygodnie, skronie jej polewać zwolna wodą, lub roztworem spirytusu, dać do wąchania sole, lub eter. Przytem poleca się bardzo nie roztkliwiać się nad chorym i nie okazywać zaniepokojenia, przeciwnie przemawiać stanowczo, żądać uspokojenia się, dowodząc, że przyczyna, która wywołała atak nie jest dość ważną, aby tak ją odczuwać.

Nr. 4 dwutygodnika **„Świat Kobiecy“** poświęca znaczną część artykułów kulturze Zakopanego, tej, t. zw. stolicy umysłowej Polski, będącej zarazem idealnym terenem sportowym. W głęboko przemyślanej sylwetce literackiej „Podhalański Gazda“, rozpatruje p. St. Podhorska — Okołów przyczyny, z powodu których jest Władysław Orkan najpotężniejszym piewcą doli ludu podhalańskiego. W niesfałszowanej żadnemi naleciałościami, czystej gwarze podhalańskiej daje Feliks Gwiżdż prześliczną bajkę: „O Panu Jezusie, Pietrze - Pawle i zbójnikach w karczmie“. Dr. St. Alberti pisze o renesansie góralskiego malowidła na szkle, którego reprezentantem jest artysta malarz Jan Gąsienica Szostak. Doskonale ilustrują artykuł reprodukcje niezrównanej piękności prac jak: „Adoracja zbójników“ — „Taniec zbójników“, tryptyk i — „Hej idę w las!“ Z artykułu „Z pracowni ceramiki artysty rzeźbiarza Stanisława Sobczaka“ dowiadujemy się o stanie tej gałęzi sztuki na Podhalu. Rafała Malczewskiego: „Płeć Zakopanego“, rozprawa niedoktorska, pieni się beztroskliwym humorem. Liczne zdjęcia fotograficzne — między niemi Stefana Makarczyka — mile ożywiają zeszytu. W dalszej części: Jana Zamorskiego „Poczucie prawa“ — Henryka Skierki: „Co ona myśli“, dialog, z którego wynika, że kobieta wciąż jeszcze pokutuje w roli sfinksa — Ewy Szelburg: „Aforyzmy o kobiecie“. Praktyczna część przedstawia się imponująco. Oryginalne rysunki strojów sportowych, uzupełnione korespondencją z Paryża. — Kosmetyka: „Paznokcie, ich mowa, wygląd estetyczny i niedomagania“. — Roboty ręczne. — Artykuł o lalkach Janiny Petry Przybylskiej z tablicą krojów i pięcioma laleczkami. — Kącik praktyczny. — Dobra gospodyni i t. d.

Wzory robót należy podziwiać dla ich oryginalności i swojskowości, co pozbawia ich najczęściej spotykanej gdzieindziej banalności.

„Nasze drzewka“.

(Kilka uwag praktycznych.)

Jesteśmy narodem bardzo miłującym przyrodę, kochającym drzewa i kwiaty, a jednak — przez lenistwo i niedbałość — nie dość wykorzystującym sposobności rozmnażania ich i rozwoju. W każdem mieście, w każdej wiosce ileż u nas nieużytków; aż serce boli, gdy widzi się kawałek ziemi, często nawet ogrodzony, a zachwaszczony, lub udeptany nogami właścicieli przyległego domostwa, którzy wchodzą tu i wynoszą krzesełka, używając powietrza, a niezdających sobie sprawy o ile byłoby im milej, gdyby na danych kilku metrach kwadratowych rosło bodaj jedno drzewko, które da pożądany chłód latem, a w jesieni własny owoc. Ach, jakżeż smakuje każde jabłuszko, każda śliwka z „naszego drzewa“.

Oto zbliża się czas sadzenia szczepionek, niechże każdy właściciel bodaj kilku metrów kw. ziemi rozejrzy się, jakie drzewo najłatwiej by tam przyjęło się i prosperowało, jakie, znajdujące się — wartoby zmienić, zastąpić nowemi. W tym wypadku poleca się bardzo niekorzystanie z pierwszej lepszej sadzonki, dlatego, że trafiła się darmo, lub bardzo tanio. Drzewo wsadza się na szereg lat, groszowa oszczędność jest nonsensem w tym wypadku. Należy kupić w pierwszorzędnej szkółce, z poinformowaniem właściciela szkółki o warunkach w jakich drzewo rosnąć będzie, a on najlepiej sam zdecyduje, jaki gatunek najlepiej rozwijać się będzie na danej ziemi, przy danym stosunku oświetlenia.

Prawdopodobnie w każdym powiecie znajdą się dobrze prowadzone szkółki drzew owocowych. Ja sprowadzałem sadzonki z dość daleka boć różnica kosztów przesyłki jest prawie żadna, ale były wspaniałe i każdemu mogę polecić tę szkółkę; adres: Stefanin, poczta Radomsk, woj. łódzkie p. Obrąpalska.

Różne gatunki drzew bowiem różnych wymagają warunków: jabłonie i śliwy udają się w ziemiach zwięzłych, zasobnych w wilgoć, zwłaszcza w warstwach powierzchownych, bo się płytko rozkorzeniają; grusze, które w przeciwieństwie, zapuszczają korzenie głęboko, cierpią od wody w podglebiu i lubią być osłonięte od wiatrów; czereśnie lubią też ziemie głębokie, przepuszczalne, zasobne w wapno; szkodzi im w najwyższym stopniu woda zaskórna; wiśnie są najmniej wybredne co do rodzaju gleby, przekonano się jednak, że posadzone w miejscach bardzo wilgotnych, choć rozrastają się silnie i kwitną wspaniale, nie wydają dostatecznie owoców, które opadają w wielkiej ilości.

O innych warunkach co do drzew owocowych, powiemy w następnym numerze.

Język ludzki to topór, którym trzeba rzeźbić kryształy czucia: nic dziwnego, że bryły nieforemne i szpetne wychodzą, zamiast posągów.

Wł. Reymont.

Czas, szczęściu obiecany, zawsze jest daleki,
Zdaje się, że godzina chce przeczekać wieki,
A chwila pożądana, która człeku sprzyja,
Jak piorun mija!

Alojzy Feliński.

Prawda jest bezwzględną — dobro względnem.

Jan Federowicz.

Chcesz łatwiej cierpieć — nie pytaj „dlaczego“.

Wiktor Gomulicki.

Sztuka, to dusza narodu. Jan Zacharyasiewicz.

Prawdziwa mądrość jest rzadką i prawie nic na świecie nie widać prócz głupstwa. Głupi ma tylko tę korzyść, że choć go każdy takim zowie, nikt mu w oczy tego nie powie i umiera, nie wiedząc o swem głupstwie.

Kajetan Węgierski.

Niemasz cnoty bez walki, bez nieszczęść — wielkości.

Józef Paszkowski.



BULDOG.

W Berlinie otwarto doroczną wystawę psów, na której tym razem największy podziw wzbudza okaz francuskiego buldoga.

Buldog jestem wspaniały
Przepysznej francuskiej rasy,
Podziwia mnie tu świat cały;
Dobre w Berlinie mam czasy.

Zapewne medal złoty
Przyznały dla mnie jury,
Za oczy jak klejnoty,
Za wielkie w nosie dziury.

Berlińczyk każdy zasobny,
Pani, czy też kucharka,
Podziwia, że mam podobny
Pysk do samego Bismarka.

Odpowiedzi Redakcji.

T. G. w Toruniu. Z przesłanych nam „biletów wizytowych" tylko 2 są do wyzyskania, reszta brzmi zupełnie nieprawdopodobnie, np. „Om, Kik" „Ih Arab"; „Ik Grat"; „Mysi Szatan" itd. Co się tyczy szarady to forma jej jest tak licha, że chyba druk by się zeczerwienił ze wstydu; weźmy pierwszy czterowiersz: „Druga, pierwsza beczy, nikt chyba nie przeczy. Druga, trzecia będzie j a j, tylko kurze ziarnek daj". Nie tak poniewierać polskiej mowy nawet w szaradzie nie wolno.

Bronkowi B. Radzę przez dłuższy czas jeszcze tylko rozwiązywać a nie układać zadań. Logogryf nie zawiera żądanych przez Redakcję warunków, aby wśród wyrazów składających się, jak w tym wypadku, na Adama Mickiewicza, była choć połowa związana z jego życiorysem i dziełami. W krzyżówce zaś, na którą składa się zaledwie 18 wyrazów nie mogłeś wybrnąć inaczej, jak dając jeden z nich w formie 3 liter z twego nazwiska, które, mówiąc nawiasem, utworzyłyby dźwięk bardzo nieestetyczny.

E. K. w T. Krzyżówka Twoja ma pełno błędów i to wynikających ze złej ortografji. Jak to może krzyżować się wyraz oznaczający „ciecz w stanie stałym" z „inaczej ściana". Według Ciebie tak, bo l ó d piszesz przez u, więc się zgadza z m u r. Tak, jak znów l u d ludzie godzi się w ostatnich literach z b u t, gdyż piszesz go przez t. Stanowczo, Synku, zanim cokolwiek zacznie się posyłać do druku trzeba przyswoić sobie doskonale .... ortografję!

Henrykowi Józefowiczowi w Kowalewie. Obie krzyżówki, bardzo starannie opracowane, zamieścimy z przyjemnością.

Panu L. C. Mamy w naszej tece kilkadziesiąt utworów poetyckich pierwszorzędnej wartości, wobec czego na wiersze mniej doskonałe, jak Pana, nie znajdziemy już miejsca. Rękopisy odebrać można w każdym czasie w Administracji.

Autorowi humoreski „Paczka na balu". Praca Pana jest dużo lepsza od poprzednich, ale jeszcze nie są to typy zaobserwowane, lecz zrobione przez Pana, przeto nie mające cech prawdopodobieństwa; ani takiego urzędnika, ani artysty, ani profesora, ani takiej tancerki „o 3 głowy wyższej od tancerza" na żadnym balu w naszej polskiej Europie świat nie widział. Ale proszę się nie zniechęcać i już jest lepiej, a będzie zupełnie dobrze, tylko niech tak, jak przy pierwszym, który mi Pan w swoim czasie był nadesłał, patrzy w koło siebie, i odtwarza życie, a nie w siebie i stwarza fikcje.

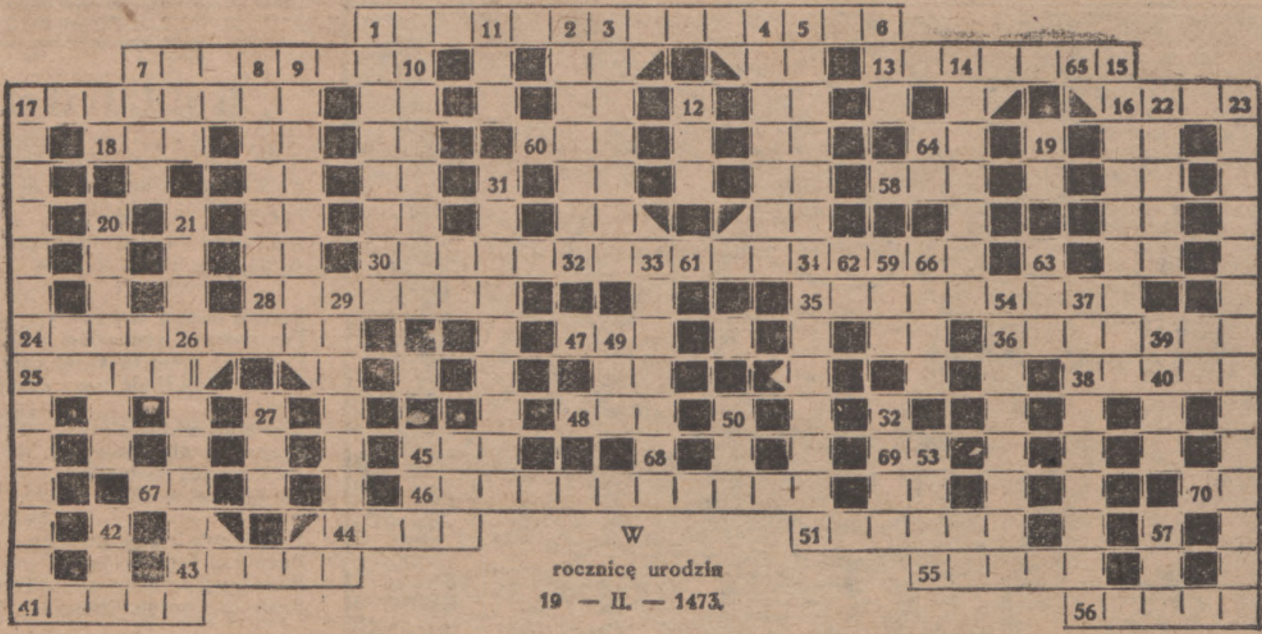
Autorowi obrazka „W szpitalu". Praca Pana wykazuje zmysł spostrzegawczy i.... rzecz bardzo ważna.... szczerość i naturalność, wątku jednak trochę mało, aby nowelkę uczynić zajmującą. Czy nie możnaby wplątać jakiś ewenement, choćby całkiem zmyślony, a rzucający ciekawsze światło na tych obywateli mojżeszowego wyznania?

Panu St. A. M. Z przyjemnością widzę znaczny postęp między nadsyłanemi nam nowelkami Pana, zwłaszcza „Napad na Tutmań" przedstawia już dużą wartość literacką. Podamy ją z przyjemnością w najbliższych numerach „Domu".

Szarada Klemensa Borkowskiego z Pelplina.

Pierwsze i *drugie* do wykonania
śmierci wyroku władze wzywają.
Zaś *pierwsze, drugie* i *część trzeciego*
przez zaziębienie ludzie nabywają
Drugie i *czwarte* dziecka wołanie
w doli, niedoli na ojca swego.
A *drugie, czwarte z trzeciego* głoskę
to wróg co niszczył miasto i wioskę,
trupem zasiane zostawiał pole,
tysiące Polek zabrał w niewolę.
Drugie, czwarte, trzecie
ponad wodami wszędzie znajdziecie.
Trzecie znów samo żyjątko w wodzie,
które poznacie po dziwnym chodzie.
Trzecie wspak z czwartem coś dla skacisty,
dla kabalarki, dla preferansisty.
A *całość* to jest, mój bracie drogi,
wodospad albo na rzece progi.

Krzyżówka ułożył B. Broda z Torunia.



Znaczenie wyrazów poziomych: 1 miejsce urodzenia Mikołaja Kopernika 2 miasto nad Wisłą w pobliżu Torunia 7 zawód Kopernika 13 konstelacja gwiazd (15 lit) 16 miasto włoskie w którem Kopernik nauczał 117 najważniejszy przyrząd astronomiczny 18 wypadek, od którego liczą się lata 24 korab w którym uratowała się ludzkość 25 człowiek zmarły (4 lit) 26 wyspa na morzu Egiejskiem 28 inaczej cacko 30 przyrząd do sportów zimowych 32 in. wrzątek (3 lit) 34 wieś w pow. Chełmińskim (Pomorze) 35 in. mahometanizm 36 postać biblijna 37 staroświeckie wyrażenie znaczące tyle co przecie 38 znakomity prymas polski z 16 w. 39 skrót używany w sprawozdaniach sądowych,znaczący tyle co oskarżony 40 in. narty 41 znakomity pisarz francuski 43 ptak z rodziny wróblowatych 44 in. zadowolone (wsp.) 45 szata liturgiczna (2 przyp. l. m. wsp.) 46 pierwsza litera imienia i nazwisko wuja Kopernika, który go wychował (10 lit.) 47 narzędzie woźnicy 48 drzewo 51 przybór podróżny (wsp.) 54 in. błędy, usterki charakteru 55 plemię indyjskie 56 łaciński wyraz oznaczający wykaz błędów pozostawionych w w książce 5 in. pali po troszku 60 ryba 61 gruby drąg 64 zaimek wskazujący 65 zaimek wskazujący 67 zaimek osobowy (2 przyp. 1 p. wspak) 69 zaimek osobowy 70 przyimek (wsp.)

Znaczenie wyrazów pionowych 1 drzewo krajowe przygotowane do użytkowania 2 wioska w Rosji, w której wojsko polskie ykazało się uratowaniem armji francuskiej 1812 r. 3 szczyt Tatr 4 skład broni 5 konstelacja gwiazd (przymiotnik oznaczony jedną literą i rzeczownik) 6 zwierzę pociągowe 7 wyraz łaciński, oznaczający powietrze, od którego pochodzą nazwy maszyn latających 8 ogromna przyjemność (7 lit.) 9 in. baczenie (6 lit.) 10 owoc (6 lit.) 11 mieszkania pszczół 12 roślina włóknista 14 planeta (6 lit.) 15 kraj w południowej Ameryce 17 miasto na Pomorzu (7 lit.) 19 rzeka w Azji 20 planeta 21 imię i nazwisko biskupa przyjaciela Kopernika 22 szlachetny kruszec 23 konstelacja gwiazd (pierwsza litera przymiotnika i rzeczownik) 24 płyn otrzymywany z galasówek 27 najwyższa istota 29 roślina pospolicie zwana gorczycznikiem 30 tywjalne powiedzenie — masz 31 grota podziemna w Rzymie 33 nazwisko profesora uniwersytet witemberskiego, przyjaciela Kopernika 37 zakopywanie paszy w ziemię 39 choroba epidemiczna 42 inaczej marzy, planuje fantastycznie 45 bóg po mahometańsku 49 najsilniejszy kolor w kartach 50 narzędzie wzroku 52 in. sprawia cierpienie 55 imię bohaterki „W pustyni i w puszczy" 54 stolica państwa środkowo - europejskiego 57 zaimek dzierżawczy, 59 wykrzyk używany w tennisie przy wyrzucaniu piłki 62 litera fonetycznie 63 inaczej podarek 66 in. nieuszkodzone 68 litera fonetycznie.

Rozwiązanie zadań z Nr. 8

Do kwadratów Zygmunta Piotrowskiego została wstawiona nieodpowiednia figura, dziś powtarzamy objaśnienia z należną figurą:

A. 1 ptak śpiewający 2 część twarzy 3 jest w każdej roślinie.

B. 1 część doby 2 owad błonkoskrzydły 3 dawny władca Rosji.

Kwadraty magiczne.

	1.	2	3.
1.	K	K	K
2.	O	O	O
3.	D	S	S

	I.	II.	III.
I.	A	A	K
II.	C	N	R
III.	S	O	O

Krzyżówka karnawałowa: 1 jazz-band 2 bas i bona 3 si 4 sam i sobie 5 dancing 6 ich 7 ma 7—15 maska 8 ma 9 ach i aj 10 or 11, 14, 19, 23 do 24 rozczarowania 13 ech 16 one 17 na i nie 18 em 20 shimmy 21 mara 22 nory 25 mazur 26 ruszył 27 ara 28 asan 29 tułacze i tors 30 Aa 31 cna 32 bae 33 organy 34 no i noc 35 oh i on 36 karnawał 37 nos 38 wał i wolność 39 eh 40 wesołość 41 śmieszny 42 salmiak 43 Arvasat 44 komedja 45 Anna 46 Figaro 47 mama 48 kurz 49 kop 50 Noe 51 Irma 52 ul i lis 53 on 54 Mir 55 spać 56 czardasz 57 raj 58 gota 59, 60, 61, 62, 63 nudy, długi, zmęczenie podarte lakiery, puste kieszenie.

Nadesłali rozwiązanie tej krzyówki tylko: pp. Hupenthal, Kince, Paszyńska i Sognıew.

Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.
Za redakcję odpowiedzialna: Marja Bogusławska
Redaktorka przyjmuje we wtorki od 2—4, w środy i czwartki od 9—11.